

ROZEEZNAWANIE DUCHOWE

Reguły
rozeznawania
duchów
drugiego
tygodnia
Ćwiczeń
duchowych
św. Ignacego
Loyoli

Pod redakcją
Wacława Królikowskiego SJ

DUCHOWOŚĆ IGNACJAŃSKA

Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici
Kraków 2021

Jacek Bolewski SJ

ZAŁOŻENIA TEOLOGICZNE REGUŁ O ROZEZNAWANIU DUCHÓW

W odniesieniu¹ do ignacjańskich Reguł o rozeznawaniu duchów można przyjąć trojaką perspektywę. Po pierwsze można pytać (i szukać odpowiedzi), na jakich założeniach opierał się sam Ignacy w swoich regułach. Z tym wiąże się po drugie pytanie: w jakiej relacji pozostają te założenia do Tradycji? Ignacy nie rozpoczyna przecież „od zera”, lecz stosuje się w Tradycji chrześcijańskiej. Wreszcie po trzecie można pytać o założenia teologiczne reguł z perspektywy naszych czasów, nas samych. Wszystkie te perspektywy oczywiście się zazębiają, ale trzeba je rozróżnić, aby lepiej zrozumieć dzisiaj sens reguł św. Ignacego na tle Tradycji chrześcijańskiej.

„Rozeznawanie duchów” przed św. Ignacym

Kiedy pytamy najpierw o miejsce reguł Ignacego na tle Tradycji, to trzeba z góry przewidzieć, że podstawowym ich źródłem jest – podobnie jak w przypadku *Ćwiczeń*, do których zostały włączone – osobiste doświadczenie Świętego. To doświadczenie włącza się w Tradycję, ale na pierwszym miejscu jest Tradycja – przekaz – której nośnikiem jest sam Duch Święty. Kiedy zatem Ignacy doświadcza w swoim życiu działania Ducha, to chociaż nie wie wtedy nic (albo bardzo mało) o Tradycji przekazywanej przez Pismo Święte, poprzez Kościół, poprzez pisma ojców Kościoła

¹ Por. J. Bolewski, *Założenia teologiczne Reguł o rozeznawaniu duchów*, w: *Rozeznawanie duchów w „Ćwiczeniach duchownych”*, red. K. Osuch, Czecho-
wice-Dziedzice 1991, s. 13–25.

itd., włącza się od razu, jakby bez pośrednictwa tych ogniw, w najgłębszy i najistotniejszy nurt Tradycji, której źródłem jest Duch – obiecany i posłany przez Jezusa od Ojca. Dopiero dalsze studia teologiczne, jakże późno podjęte, pomagają Ignacemu w sformułowaniu tego doświadczenia nie tylko w duchu, ale i według litery Tradycji. Jednak wpływ tradycyjnych ujęć „rozeznania duchów” na Ignacego stoi na drugim miejscu – i musimy o tym pamiętać, kiedy rozważamy inne, wcześniejsze świadectwa.

Świadectwo Pisma Świętego

Pojęcie „rozeznania duchów” pojawia się w chrześcijaństwie po raz pierwszy u św. Pawła. Mówiąc o różnych darach Ducha Świętego dla dobra, wymienia się obok innych darów (charyzmatów) również „rozróżnianie duchów” (por. 1 Kor 12,10). Dalszy kontekst tej wzmianki wskazuje, o jakie rozeznanie tu chodzi: „Prorocy niech przemawiają po dwóch albo po trzech, a inni niech to roztrząsają” (1 Kor 14,29). „Rozeznanie duchów” oznacza zatem rozeznanie prorocत्व głoszonych we wspólnocie, czy są prawdziwe czy fałszywe. Na ten sam kierunek wskazują inne świadectwa Nowego Testamentu. W Pierwszym Liście do Tesaloniczan jest powiedziane: „Ducha nie gaście, prorocтва nie lekceważcie. Wszystko badajcie [rozeznajcie], a co szlachetne – zachowujcie” (1 Tes 5,19–21). I tutaj chodzi o prorocтва pochodzące od Ducha, które jednak należy rozeznawać, aby stwierdzić, na ile pochodzą od Ducha Świętego, a na ile są przemieszane z innymi, nieskończenie prawdziwymi elementami. Jeszcze wyraźniej powiedziane jest w Pierwszym Liście św. Jana: „Nie każdemu duchowi dowierzajcie, ale badajcie [rozeznajcie] duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie” (1 J 4,1). Zarazem podaje tutaj Apostoł kryterium, według którego należy rozeznawać prorocтва: „Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. Żaden zaś duch, który nie uznaje Jezusa, nie jest z Boga; i to jest duch antychrysta” (1 J 4,2–3). Również w Pierwszym

Liście do Koryntian kryterium dla rozeznawania ducha prorocत्व jest wyznanie wiary w Jezusa: „Nikt, pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego, nie może mówić: «[Niech] Jezus [będzie] przeklęty»” (1 Kor 12,3).

Fakt, że w Nowym Testamencie rozeznanie duchów wiąże się przede wszystkim z rozeznaniem prorocत्व, nie jest czymś nowym, lecz odzwierciedla wcześniejszą starotestamentową tradycję. Najbardziej plastycznie przejawia się ona w Pierwszej Księdze Królewskiej, w rozdziale dwudziestym drugim, gdzie prawdziwemu prorokowi Micheaszowi, który zwiastuje królowi Achabowi klęskę, przeciwstawieni są inni prorocy zapowiadający zwycięstwo. Ukazane jest tu, że fałszywi prorocy są zwodzeni przez ducha, który oddaje się do dyspozycji Boga, by zwieść Achaba poprzez wejście w jego proroków, stając się w ich ustach duchem kłamstwa (por. 1 Krl 22,22). Innym, późniejszym przykładem tej problematyki w Starym Testamencie jest wydarzenie opisane w Księdze Jeremiasza: spór Jeremiasza z Chananiašem, który zapowiadał, powołując się na Boga, złamanie jarzma króla babilońskiego. To późniejsze wydarzenie jest opisane bez wyjaśnienia odwołującego się do duchów i bardziej dramatycznie – sam Jeremiasz nie jest początkowo pewien, jak oceniać prorocत्व Chananiaša (por. Jr 28,1–17).

O staro- i nowotestamentowych wyobrażeniach związanych z duchami (dobrymi i złymi) powiemy więcej w ostatniej, bardziej systematycznej części naszych rozważań. Na razie chodzi o podkreślenie związku między rozeznaniem duchów i rozpoznaniem prorocत्व, czyli ostatecznie – rozpoznaniem, przez kogo objawia się sam Bóg. Dodajmy jeszcze tylko, jeśli idzie o czasy Nowego Testamentu, że na tym tle można pojąć stosunek Żydów do Jezusa. Problem, który ich nurtuje, to pytanie, czy Jezus jest naprawdę posłany przez Boga (jako prorok czy jako Mesjasz) i po czym rozeznąć, czy działa w Nim Duch Boży. Ale sposób, w jaki zadają to pytanie, świadczy zarazem, że prawdziwy problem ich postawy tkwi głębiej – mianowicie w tym, że nie chcą przyjąć, iż Jezus działa w imię Boże; dlatego dzieła, jakich dokonuje i jakie

świadczą o Jego mocy nad złem, przypisują złemu duchowi, a nie Duchowi Bożemu. Ta przewrotna postawa, którą Jezus określa jako grzech przeciw Duchowi Świętemu, oznacza nie tylko niezdolność do rozeznania Bożego Ducha, ale także wręcz niechęć, by Go rozpoznać. Duch działa jednak mimo tej postawy, owszem odrzucenie Jezusa przez Żydów prowadzi do jeszcze głębszego objawienia mocy Bożej: Moc Ducha, przejawiająca się już za życia Jezusa, objawia się jeszcze silniej i powszechniej po Jego śmierci – dzięki tej śmierci – jako moc zmartwychwstałego Pana, który przewyciężył zło u samego korzenia.

Świadectwo Tradycji

Również w najstarszych świadectwach Tradycji chrześcijańskiej spoza Pisma Świętego rozeznanie duchów związane jest z kwestią proroctw: czy pochodzą od Ducha Chrystusowego, czy też są z innego ducha. Ten aspekt możemy określić jako społeczny, wspólnotowy wymiar rozeznania duchów; proroctwa bowiem czy objawienia, czy jeszcze ogólniej „znaki czasu” kierują się do wspólnoty – do Kościoła – i domagają się w tej wspólnocie odpowiedniego działania. Obok tego wymiaru pojawia się zarazem dodatkowy aspekt rozeznania duchów – aspekt indywidualny. Wiąże się on z rozwojem ruchu monastycznego. Ludzie szukający odosobnienia, samotności (*monachos* – „sam”, „samotny”), by odnaleźć Boga – głównie na pustyni – muszą najpierw doświadczyć, że uciekając od świata, nie można uciec od siebie samego, od własnego wnętrza, i że w miarę jak człowiek otwiera się przed Bogiem, otwierają mu się również oczy na tkwiące w człowieku zło. Plastyczny obraz wewnętrznych zmaganiań ze złym duchem w życiu mnicha przynosi pismo św. Atanazego poświęcone patronowi i pierwszemu spośród mnichów – pustelników – św. Antoniemu; kuszenie Antoniego przez złego ducha pod różnymi postaciami inspirowało również przez wieki fantazję wielu artystów. Pisma pochodzące z kręgów monastycznych wskazują też na pułapki tego życia, na taktykę złych duchów usiłujących w najrozmaitszy

sposób odwieść od dążenia ku Bogu. Rozeznanie duchów działających we wnętrzu człowieka odsłania się jako konieczność w życiu mnicha; również pierwsi ojcowie Kościoła, powiązani z ruchem monastycznym, poświęcają kwestii rozeznania duchów w wymiarze indywidualnym wiele miejsca.

Te dwa nurty rozeznania duchów – społeczny, związany z prorocत्वami czy objawieniami w Kościele, oraz indywidualny, związany z drogą jednostki do Boga – przewijają się z różnym nasileniem także w późniejszych dziejach Kościoła. Nurt społeczny nasila się w okresach niespokojnych, w czasach przełomu, kiedy niejasność co do przyszłości sprzyja powstawaniu różnych przepowiedni. Ta problematyka rozeznania duchów staje się na przykład znowu aktualna w XIV i XV wieku, kiedy oczekiwano nowej epoki Ducha Świętego w Kościele (ruch chiliastyczny) i ostatecznego nastania królestwa Bożego na ziemi. Zarazem mnożą się w tymże czasie ruchy mistyczne. Ich przedstawiciele poświęcają subtelne analizy rozróżnianiu różnych stanów wewnętrznych, aby człowiek dążący do Boga umiał sobie z tymi stanami radzić; można tu wymienić pisma mistyków dominikańskich – Katarzyny ze Sieny, Mistrza Eckharta, Johanna Taulera, Henryka Suzona czy pismo anonimowego autora pt. *Obłok niewiedzy* oraz inne pismo tegoż autora właśnie w kwestii rozeznania duchów działających w człowieku.

Dodajmy na koniec tego krótkiego i schematycznego przeglądu Tradycji przed św. Ignacym: Stosownie do różnego charakteru obu nurtów inny jest też charakter kryteriów, które są w nich formułowane celem rozeznania duchów. W nurcie społecznym kryteria mają charakter bardziej zewnętrzny: dotyczą ortodoksyjności głoszonych prorocत्व, ich stosunku do Kościoła, zwracają też uwagę na moralność ich głosicieli. Jeśli idzie o nurt indywidualny, to i tutaj jest zauważalna tendencja – już u ojców Kościoła, by jak najbardziej sformalizować rozeznanie, opierając się na obiektywnych, ogólnie obowiązujących i przekazywalnych kryteriach. Zarazem dostrzega się jednak, że taka obiektywizacja nie jest do końca możliwa i że właściwe rozeznanie duchów domaga

się odwołania do osobistego doświadczenia, w którym chodzi przede wszystkim o duchowe „wyczucie”, tym bardziej subtelne i nieufające złudzeniom, im bardziej człowiek staje się duchowy, tj. uległy Duchowi Bożemu.

Reguły św. Ignacego

Na tym tle możemy scharakteryzować reguły św. Ignacego w następujący sposób: Wiążą się one, stosownie do charakteru *Ćwiczeń duchowych*, przede wszystkim z indywidualnym wymiarem rozeznania różnych stanów duchowych w człowieku dążącym do Boga. W tej mierze jednak, w jakiej wzrasta wewnętrzne „wyczucie” człowieka na działanie Boga w jego wnętrzu i jego życiu, rozeznawanie to dotyczy również sfery społecznej. W tym sensie na przykład naturalnym dopełnieniem ignacjańskich Reguł o rozeznawaniu duchów są Reguły *sentire cum Ecclesia*, czyli o wyczuciu tego, co kościelne – co należy do wspólnoty Kościoła i ją buduje.

Jedność obu wymiarów duchowości św. Ignacego jest na tle ukazanej tradycji co do rozeznawania duchów istotnym *novum*. Ten nowy element wiąże się z inną nowością ignacjańskiego podejścia, mianowicie z ujęciem rozeznawania duchów w funkcji wyboru. Już przed Ignacym próbowano rozróżnić poruszenia dokonujące się we wnętrzu ludzkim, aby podążyć za dobrymi i nie ulegać złym czy prowadzącym do złego. Takie było też pierwsze doświadczenie samego Ignacego: że niektóre myśli dotyczące dalszego życia wywołują w nim nietrwałą radość ustępującą smutkowi, inne zaś przynoszą dłużej trwającą pociechę; w pierwszych rozpoznał on myśli prowadzące ku złemu i dlatego pochodzące od złego, w drugich zaś myśli pochodzące od dobrego ducha (por. OP 8). To doświadczenie, które stało się podstawą reguł Ignacego, pokazuje od razu, że poruszenia przypisane różnym duchom dotyczą jego konkretnej drogi życiowej. Chodzi o wybór dalszej drogi, tak że decyzja, czy pójść za tymi poruszeniami, które pozostawiają w strapieniu, czy za tymi, które wywołują trwałą czy dłużej

trwającą pociechę – wiąże się *de facto* u Ignacego z pierwszym krokiem w kierunku wyboru nowej drogi życia. I kiedy w swoich *Ćwiczeniach* łączy on już bezpośrednio rozeznanie pociech i strapiień z wyborem życiowym, to dokonuje czegoś dodatkowego: w obliczu konkretnego przedmiotu wyboru „prowokuje” Ignacy jakby doświadczenie pociech i strapiień, tzn. wczuwając się w dany przedmiot i wyczuwając reakcje, jakie wywołuje w jego wnętrzu, stara się w ten sposób określić, czy sam przedmiot wyboru jest czy nie jest zgodny z konkretną wolą Bożą wobec jego życia.

Jeszcze dwie uwagi co do powiązania ignacjańskich Reguł o rozeznawaniu duchów z wyborem. Po pierwsze: Nie należy pojmować tego powiązania zbyt wąsko przez ograniczanie rozeznania do sytuacji, w których należy podjąć decyzję – co do drogi życiowej czy co do dalszych wyborów na tej drodze. Takie „funkcjonalne” zacieśnianie rozeznania niesie z sobą niebezpieczeństwo zapomnienia o podstawowym wymiarze, jakim jest otwarcie się człowieka na działanie Bożego Ducha w jego życiu. W tym sensie trzeba pamiętać o roli, jaką rozeznanie odgrywało jeszcze przed Ignacym – jako pomoc dla tych, którzy zdecydowali się już, by dążyć do Boga. Zresztą również dla Ignacego fundamentem *Ćwiczeń* jest postawa człowieka wobec Boga – i właśnie temu celowi, czyli jak najpełniejszemu otwarciu się człowieka na Boże działanie w jego życiu, ma służyć również rozeznanie. Mówiąc jeszcze inaczej: W rozeznaniu duchów najważniejsze jest nie tyle analizowanie różnych przedmiotów wyboru i stanów własnego wnętrza w obliczu tych przedmiotów; najważniejsza jest postawa zdecydowanego dążenia do Boga, postawa gotowości do przyjęcia wszelkiej Jego woli – postawa, która umacnia się poprzez rozeznawanie w konkretnych sytuacjach, ale która sięga głębiej.

Z tym wiąże się druga uwaga: Dążenie do Boga ma charakter osobisty. Człowiek jako osoba jest kimś niepowtarzalnym, jedynym w swoim rodzaju; dlatego realizacja, urzeczywistnianie osobowości jest zadaniem, którego spełnienie może się dokonać nie przez porównywanie się z innymi czy przez zwykłe zastosowanie do własnego przypadku ogólnie obowiązujących norm. Wszystko

to może być dla człowieka ważną wskazówką, ale jako niepowtarzalna osoba może i musi on odnaleźć własne miejsce w życiu jedynie przez to, że szuka go w Bogu, który tę „osobność”, niepowtarzalną osobowość mu daje i zadaje. Im bardziej otwiera się człowiek na Stwórcę, tym bardziej staje się osobą – takim, jakim widzi go jego Stwórca. Kiedy zatem Ignacy łączy dążenie człowieka do Boga z rozeznawaniem tej drogi poprzez konkretne decyzje, to wyraża tym samym przekonanie, że Bóg prowadzi człowieka przez życie w sposób osobisty, jedyny i niesprawdzalny z tym, jak prowadzi innych. Każdy ma własną drogę – jedynie Bóg może, ale również chce mu tę drogę objawić poprzez konkretne doświadczenia, których sens musi człowiek rozeznawać sam, bo nikt inny nie może go w tym wyręczyć. Osobisty sens moich doświadczeń, w których odsłania się Bóg jako cel i spełnienie mojej drogi do Niego, jest tak nieodłącznie związany z moją osobą, że tylko ja sam – prowadzony przez Bożego Ducha – mogę ten sens odkryć i przyjąć. I w *Ćwiczeniach* Ignacy zakłada, że sam Bóg prowadzi w ten sposób człowieka poprzez poruszenia, które w nim wywołuje i których ostateczny sens może objawić człowiekowi tylko On sam.

Teologiczny sens reguł Ignacego

Po tych rozważaniach wprowadzających przejdźmy teraz do wskazania i omówienia najważniejszych treści teologicznych reguł, próbując spojrzeć z dzisiejszej perspektywy zarówno na elementy Tradycji, jak i na elementy specyficznie ignacjańskie.

Działanie Boga w świecie

Chrześcijańska prawda o Bogu obejmuje zarówno wyznanie Jego transcendencji, przewyższającej i obejmującej wszelką rzeczywistość, jak i wyznanie Jego immanencji, przenikającej wszystko, co istnieje. Tę jedną prawdę o dwojakim obliczu można wyrazić w formule związanej ze św. Ignacym: *Non coerceri*

maximo, contineri tamen a minimo divinum est („Nie dać się objąć przez to, co największe, a jednak zawierać się w tym, co najmniejsze – to rzecz Boska”). Jest to prawda o Bogu w Trójcy Jedynym, który jako Stwórca przewyższa wszelkie stworzenie, jako Zbawiciel okazuje swoją bliskość i jednoczy się z nim ostatecznie przez Wcielenie, a jako Duch napełnia stworzenie własnym życiem, przebóstwiając je i dopełniając w sobie samym.

Na tym tle działanie Boga w świecie oznacza z jednej strony Jego obecność we wszystkim, co istnieje, z drugiej zaś strony szczególne działanie, które objawia się w dziejach zbawienia. Charakterystyczną cechą religii judeochrześcijańskiej jest to, że jej punktem wyjścia jest doświadczenie Boga zbawiającego – a więc działającego w szczególnie trudnej sytuacji, i to wyjściowe doświadczenie Boga (doświadczenie Wyjścia w dziejach zbawienia) otwiera człowiekowi oczy na moc Bożą, która wszystko przewyższa i we wszystkim może się przejawiać.

Również w *Ćwiczeniach* znajdujemy wyraz tej swoistej dyalektyki Bożego działania – tajemnicy Boga, który działa we wszystkim, a jednak w taki sposób, że otwiera na tę tajemnicę przez szczególne formy swojego działania. Szczególne Boże działanie wiąże Ignacy przede wszystkim z pocieszeniami, o których mówi w Regułach o rozeznawaniu duchów. Ale celem, jaki mu przyświeca w *Ćwiczeniach*, nie jest otwarcie człowieka na jakieś szczególne, nadzwyczajne formy Bożego działania. Celem jest raczej to, co wyraża Kontemplacja dla uzyskania miłości jako punkt kulminacyjny *Ćwiczeń* – otwarcie człowieka na Boże działanie we wszystkim. Mówiąc jeszcze inaczej: Ignacy zakłada jakby, że Bóg udziela człowiekowi pomocy w formie pocieszeń, gdy człowiek znajduje się w sytuacji domagającej się zasadniczego wyboru. Ale ta szczególna pomoc oraz wybór, który się z nią wiąże, mają uzdolnić człowieka do przyjęcia, że Bóg działa we wszystkim, nieustannie, a nie tylko w nadzwyczajnych sytuacjach, kiedy człowiek może to „odczuć”.

Tajemnica Bożego działania w świecie wiąże się dalej z dyalektyką pośredniego i bezpośredniego charakteru tego działania.

Szczególnie Boże działanie, jakiego doświadczali w swych dziejach Izraelici, było przez nich pojmowane jako działanie samego Boga, Jego osobista, bezpośrednia interwencja. A jednak to bezpośrednie działanie samego Boga dokonuje się w Starym Testamencie zawsze za pośrednictwem innych rzeczywistości: poprzez niezwykle zjawiska przyrody i przede wszystkim poprzez wybranych przez Boga ludzi – Mojżesza, proroków, wcześniej zaś przez Abrahama, Izaaka, Jakuba... Ten pośredni, a zarazem bezpośredni charakter doświadczenia Boga również jest wyrażany. Gdy chodzi o podkreślenie bezpośredniości Bożego działania, mówi się, że Bóg wyprowadził naród z niewoli, że On sam prowadził go przez pustynię itd. Gdy natomiast trzeba podkreślić, że nawet – owszem zwłaszcza – w swoim bezpośrednim działaniu Bóg pozostaje nieuchwytny, niewidzialny, tajemniczy, zwraca się uwagę na pośredni charakter Jego działania jako dokonującego się zawsze za pośrednictwem innych rzeczywistości. I w tym kontekście mowa jest też o rozmaitych duchach, stworzonych przez Boga i używanych przez Niego jako pośredników do spełniania Jego własnych zamierzeń.

W tym miejscu trzeba wyraźnie powiedzieć: Wypowiedzi Starego i później też Nowego Testamentu o duchach jako stworzonych istotach, którymi Bóg się posługuje w swoim działaniu w świecie, nie należą do pierwotnego wyznania wiary w Boga Jahwe. Doświadczenie tajemniczych mocy działających w świecie jest raczej niezależne od właściwego Objawienia rozpoczętego w Izraelu i zostało przyjęte do innych religii dla wyrażenia prawdy, że moc Boga Jahwe rozciąga się na wszelką rzeczywistość. Chodziło więc nie tyle o objawioną wiedzę o aniołach, ile raczej o wyrażenie objawionej wiedzy o Bogu na tle ówczesnych wyobrażeń o rzeczywistości. Wypowiedzi Pisma o aniołach należy zatem rozumieć w tym sensie, że również tajemnicze moce – uważane w innych religiach za bóstwa – są podporządkowane Bogu Jahwe jako stworzone przez Niego i wykorzystywane dla realizacji Jego planu.

Znamienna jest dalej ewolucja w wypowiedziach Pisma o podporządkowanych Bogu mocach działających w świecie. Ich

zależność od Boga Jahwe jest początkowo tak silnie podkreślana, że nawet te duchy, które później określano jako złe, pojmowane są raczej jako istoty na usługach Boga dla wykonania tego, co ujawnia się w świecie jako zło. Przykład takiego pojmowania „złych duchów” mamy we wspomnianej wyżej starotestamentowej wzmiance o fałszywych prorokach: Duch, który przybywa w otoczeniu Boga (jakże mógłby więc być „zły”?), gotów jest wykonać Jego polecenie, by zwieść króla (por. 1 Krl 22). Także we wstępie do Księgi Hioba duch, który sprowadza na człowieka nieszczęście, jest ukazany jako jeden z duchów przebywających w otoczeniu Boga. W ten sposób również zło działające w świecie przedstawione jest nie jako coś, co wymyka się jakby mocy Boga, lecz jako tajemnica, za którą działa ostatecznie On sam. Dopiero w późniejszym judaizmie pod wpływem dualistycznych religii babilońsko-perskich zło i związane z nim duchy zdają się zyskiwać większą niezależność, choć na tym tle Nowy Testament ukazuje moce zła jako ostatecznie przewyżczone przez Chrystusa. Co więcej: Na tle wcześniejszych wyobrażeń o aniołach jako pośrednikach Bożego działania w świecie Chrystus jest przedstawiony nie tylko w przeciwstawieniu do złych duchów jako ich Zwycięzca, ale i w przeciwstawieniu do dobrych duchów jako jedyny Pośrednik między Bogiem i ludźmi (Hbr).

Zwróćmy także uwagę na ignacjańskie reguły. Również pod tym względem Ignacy odwołuje się do chrześcijańskiej Tradycji i posługuje się jej językiem. Aniołowie występują w poszczególnych rozważaniach *Ćwiczeń*: dobrzy, jak Gabriel, w kontemplacji o Wcieleniu, źli, jak Lucyfer, w rozważaniu o Dwóch sztandarach (ĆD 136). O dobrych i złych duchach jest również mowa w regułach, które nazywamy Regułami o rozeznawaniu duchów. Znamienne jest jednak, że św. Ignacy używa bardziej zróżnicowanej terminologii. Reguły związane z pierwszym tygodniem *Ćwiczeń* określane są w tytule jako „służące do odczucia i rozeznania w pewnej mierze różnych poruszeń, które dzieją się w duszy: dobrych, aby je przyjmować, złych zaś, aby je odrzucać” (ĆD 313). Ignacy nie mówi tu zatem o duchach, lecz używa języka

bezpośrednio związanego z doświadczeniem; mowa jest o „poruszeniach”, czyli o tym, czego człowiek doświadcza w swoim wnętrzu jako określonych stanów psychiczno-duchowych. Ignacy zakłada oczywiście, jak to wynika dalej z tekstu reguł, że przyczyną jednych stanów jest dobry duch, przyczyną zaś innych – zły duch, ale nie chodzi o rozeznanie, o zajmowanie się przyczynami stanów, ale o odczucie samych stanów – z jednej strony pokoju, z drugiej niepokoju – i skonfrontowanie ich z zasadniczym kierunkiem, do którego człowiek zmierza.

Więcej mówi Ignacy o duchach w regułach drugiego tygodnia określonych w tytule jako „służące do tego samego celu – dla większego rozeznania duchów” (ĆD 328). Większe rozeznanie nie oznacza tutaj jednak, aby więcej uwagi poświęcać rozważaniu przyczyny; chodzi ostatecznie o Boga jako ostateczną Przyczynę wszystkiego, co istnieje.

Dlatego również Reguły o rozeznaniu duchów, jak zresztą całe *Ćwiczenia*, należy pojmować na tle Fundamentu *Ćwiczeń* z całym jego radykalizmem: „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i Jemu Służył, a przez to zbawił duszę swoją” (ĆD 23). Człowiek i Bóg – tylko to się ostatecznie liczy, aby człowiek stworzony, pochodzący od Boga odnalazł w Nim, w Bogu, ostateczny cel swego życia. W obliczu tego Celu wszystko inne – to „rzeczy (...) stworzone dla człowieka, aby mu pomagały do osiągnięcia celu, dla którego jest on stworzony” (ĆD 23). I kiedy Ignacy obejmuje tym określeniem „rzeczy stworzone”, to wszystko, co znajduje się pomiędzy człowiekiem i Bogiem, to wolno zaliczyć do tych „rzeczy” również stworzone przez Boga duchy, które mają służyć człowiekowi do osiągnięcia jego celu. Także do nich można zatem odnieść dalsze słowa Fundamentu wskazujące, że „człowiek ma korzystać z nich w całej tej mierze, w jakiej mu one pomagają do jego celu, a znów w całej tej mierze winien się od nich uwalniać, w jakiej mu są przeszkodą do tegoż celu” (ĆD 23).

Działanie Boga w człowieku

Na podstawie dotychczasowych rozważań możemy powiedzieć: Rozeznawanie poruszeń, różnych stanów i myśli we wnętrzu człowieka, ma służyć coraz większemu rozeznawaniu w nim Bożego działania. Zwróćmy też uwagę, w jaki sposób Ignacy wiąże w człowieku działanie Boga i działanie samego człowieka. Celem *Ćwiczeń* jest, aby działanie człowieka uporządkować, tj. uzgodnić z działaniem Boga: Bóg nie przestaje nigdy działać, działa nieustannie, i pragnie, aby człowiek otworzył się na to działanie jak najpełniej, aby też jak najpełniej był w świecie obrazem Bożego działania.

W procesie *Ćwiczeń* Ignacy rozróżnia różne etapy czy fazy, poprzez które Duch Boży prowadzi człowieka. Punktem wyjścia jest sytuacja rozdźwięku, dysonansu pomiędzy Bogiem i człowiekiem w jego konkretnym, nieuporządkowanym życiu. Ten dysonans znajduje wyraz w sprzecznych jakby poruszeniach, które człowiek w sobie odczuwa: z jednej strony potrzeba harmonii i ładu, z drugiej strony poczucie bezradności wobec faktycznej sytuacji, w jakiej człowiek się znajduje. Paradoks tej sytuacji polega na tym, że człowiek czuje potrzebę takiego działania, przez które mógłby zmienić swoją sytuację, a jednocześnie czuje się niezdolny do takiego działania.

Jakie rozwiązanie podsuwa Ignacy? Sens reguł z pierwszego tygodnia możemy w tym kontekście tak sformułować: Warunkiem właściwego działania jest uświadomienie sobie najpierw i odczucie sprzeczności tkwiących we mnie, sprawiających, że również moje działanie jest niewłaściwe. Chodzi o odczucie, że moje działanie zawiera elementy sprzeczne z Bożym działaniem, ciągle we mnie obecnym i mnie podtrzymującym (na duchu – można by dodać!), ale zarazem domagającym się ode mnie większego jeszcze otwarcia się na to działanie. Dlatego w pierwszym tygodniu nie chodzi o jakieś szczególne działanie, ale o oczyszczenie go, aby mógł nastąpić wybór jako pierwszy krok mojego działania w świadomym otwarciu na działanie Boga we mnie. Taki jest bowiem

sens zasadniczego, fundamentalnego wyboru, jakiego należy dokonać w procesie ćwiczeń: tak postępować i działać, aby moje działanie odpowiadało Bożemu działaniu we mnie. I dlatego tak ważne jest dokładne, niemalże skrupulatne rozeznanie tego podstawowego wyboru, aby fundament mojego działania opierał się na fundamencie Bożego działania – jedynym fundamencie, na którym można stawiać trwałą, owszem wieczną budowlę.

Na koniec jeszcze kilka uwag co do tej jedności Bożego i ludzkiego działania, która przyświeca Ignacemu w *Ćwiczeniach*. Idealnym, ale nie wymyślonym, lecz wcielonym, konkretnie objawionym ideałem tej jedności jest Bóg-Człowiek Jezus Chrystus. W Nim nie ma najmniejszego dysonansu między tym, co ludzkie, i tym, co Boskie – w tym sensie, że w Jego ludzkim działaniu objawia się bez reszty działanie Boga (Syna Bożego). Dlatego kontemplowanie życia tajemnicy Jezusa jest tak istotne w procesie *Ćwiczeń*, gdy chodzi o to, aby Boże działanie mogło się również przejawiać w naszym życiu. Istotne jest jednak, aby Boże działanie objawiające się w Jezusie przyjąć w całości, tzn. nie tylko tam, gdzie Jezus działa „cuda”, jako znaki Bożej mocy, ale również, może nawet zwłaszcza tam, gdzie Jezus nic nie czyni, niczego nie może uczynić, jak tylko przyjąć cierpienie i zło, które przez cierpienie usiłuje Go obezwładnić. Również (zwłaszcza) w tej ciemnej godzinie działanie Jezusa objawia działanie Boga. Tutaj dotykamy jakby samego centrum tajemnicy Jezusa – ukrytego korzenia jedności tego, co ludzkie i tego, co Boskie. Tutaj człowieczeństwo i Jego pełnia wyrażają się w całkowitym powierzeniu się, oddaniu się w ręce Boga-Ojca, aby On sam działał, przyjmując to, co ludzkie, jako swoje. I właśnie w tej postawie całkowitego oddania siebie Bogu wyraża się również w *Ćwiczeniach* najwyższy akt człowieka, do którego zmierza i z którego czerpie swą moc wszelkie prawdziwie pomyślne (po myśli Bożej) działanie. Ignacy opisuje ten akt z jednej strony w modlitwie „Zabierz, Panie, i przyjmij całą moją wolność...” (por. *ĆD* 234); tutaj ten akt jest opisany bardziej od jego ludzkiej strony jako paradoksalny akt najwyższej wolności oddającej się całkowicie Bogu. Od innej strony akt ten

jest opisany zarówno w Regułach o rozeznawaniu duchów drugiego tygodnia, jak i w pierwszej porze wyboru. W obu wypadkach bowiem – tj. w pocieszeniu „bez przyczyny” jako pochodzącym niewątpliwie od Boga oraz w takim poruszeniu ludzkiej woli, że bez cienia wątpliwości odpowiada ona Bożemu wezwaniu – chodzi o to samo: o taki akt człowieka, który jest w całości wyrazem Bożego działania. Człowiek nie może uczynić nic innego jak to, co czyni w nim Bóg. Na pozór jest to zatem przejaw największej niewoli, najgłębszej pasywności człowieka, ale w rzeczywistości jest to akt najwyższej wolności i najwyższej, gdyż Boskiej, aktywności.

Tajemnicza jedność, która w Bogu-Człowieku wyraziła się w każdym działaniu czy niedziałaniu, Jego życia, jest w nas, który w Niego wierzymy, jeszcze nie do końca wcielona. Również w nas, tam, gdzie jesteśmy najgłębiej sobą według obrazu, który złożył w każdym z nas Bóg, Bosko-ludzka jedność stanowi już teraz ukryty rdzeń naszej prawdziwej tożsamości. Ale mówiąc słowami Apostoła Pawła, przechowujemy skarb ten „w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7). Dlatego zasadniczy wybór, wobec którego nieustannie stajemy w każdej nowej sytuacji naszego życia, jest tylko ten jeden: Czy ulegniemy naszej ludzkiej słabości, której bez końca musimy doświadczać, czy też raczej zawieramy i powierzamy siebie wraz z naszą słabością, w całości – Bogu i Jego mocy, która właśnie w słabości najpełniej może się objawić. I zasadnicze rozeznanie, które musimy na drodze naszego życia nieustannie ponawiać, dotyczy tego jednego: Czy pozwalam działać we mnie Duchowi Bożemu, czy otwieram się coraz pełniej na Jego ukryte działanie we mnie – czy też może raczej koncentruję uwagę na własnym działaniu, ulegając euforii, kiedy mi się ono udaje, i poddając się zwątpieniu, jeśli mi się nie udaje. Takie falowanie, owszem pogrążanie się w falach – by użyć ewangelicznego obrazu Piotra zbliżającego się do Jezusa po wodzie – jest znakiem, że zamiast wpatrywać się w Chrystusa, odwracam mój wzrok od Niego, a spoglądając na siebie i swoje nikłe możliwości – ulegam mojej

słabości. Tymczasem jedynie w Chrystusie mogę przewyciężyć moją słabość, powierzając się Jemu i Jego mocy. Potrzeba, by On wzrastał, a ja bym się umniejszała (por. J 3,30), abyśmy kiedyś, tak jak Apostoł, mogli ostatecznie powiedzieć: Żyję – działam – już nie ja, ale Chrystus we mnie (por. Ga 2,20).

Jacek Bolewski SJ (1946–2012), prof. dr hab. teologii, uznany teolog, ceniony rekolekcjonista, kierownik duchowy, pisarz. Opublikował między innymi: *Królowanie Bożego Serca; Co po Wenecji... Śladem artystów i świętych; Misterium Mądrości. Traktat sofio-mariologiczny*.